# Kuryer Poznański.

*No. 226.* Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 5 października 1874.** Ludwik Gayzler. *Rok III*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymbe dze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafité. Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język pols i bezpłatnie.


## POZNAŃ, 5 października.

Gdybyśmy chcieli dziś użyć wyrażenia stereotypowego dziennikarzy, że „horyzont polityczny się zachmurza“, najzupełniéj bylibyśmy usprawiedliwieni. Bo w istocie choć na wielkim świecie cisza niby zupełna, przecież trudno nie przyznać, że ma ona w sobie coś złowrogiego, co mimowoli rodzi obawę. Pojawiają się téż z rozmaitych stron jednocześnie znaki, które wróżą burzę i zagrażają pokojowi ogólnemu.

I tak nasamprzód wieje wiatr nieprzyjazny od strony Danii. Morning Post zaręcza, że Anglia i Rosya mają zamiar wystąpić pośrednicząco, by artykuł V traktatu pragskiego nareszcie został przez Prusy wykonany. Standard dodaje, że wzwyż wymienione mocarstwa życzą sobie, albo wydania przez ks. Bismarcka zabranych ziem duńskich, albo zneutralizowania ich. Jednocześnie donoszą z Wiednia, że rząd duński w istocie zainterpelował gabinet berliński w sprawie poddanych duńskich z Szlezwigu. — Tak wystąpienie stanowcze Danii, jak chęć przyjaznych jéj wielkich mocarstw ujęcia się za krzywdami, jakie potężne Niemcy wyrządzają słabemu sąsiadowi, muszą niemiłe być ks. Bismarckowi, przywykłemu do dyktatury nad przerażoną wypadkami z 1870 i 71 roku Europą.

Nie mniéj przykro dotkną zapewne wszech władnego dotąd księcia żelaznego wiadomości o wspólném w stąpieniu posłów francuskiego i angielskiego w Hiszpanii.

W zeszłą sobotę, jak donoszą telegramy madryckie, przyjmował marszałek Serrano jednocześnie przybyłych pp. hrabiego Chaudordy i mr. Layard. Hrabia Chaudordy wyraził w przemowie swéj do pana Serrano życzenie francuskiego rządu, aby teraźniejsze „dobre“ stósunki pomiędzy Hiszpanią a Francyą się wzmacniały i aby chwilowe trudności, które pewną przerwę w tych stósunkach spowodowały, całkiém mogły być usunięte. Pan Serrano odpowiedział hrabiemu, że wie, jak wielkie znaczenie ma dla Hiszpanii utrzymanie i dalsze pielęgnowanie przyjaznych z Francyą związków, które zawsze zachodziły pomiędzy obudwoma narodami i że spodziewa się również trwałego usunięcia „chwilowych“ tylko trudności. Mr. Layard oświadczył w swéj przemowie, że rząd angielski zamierzał wyrazić przez uznanie rządu hiszpańskiego sympatye, które żywi dla Hiszpanii królowa i lud angielski. Dodał w końcu, że Anglia przekonaną jest, iż Hiszpania przezwycięży trudności obecnego położenia. — Obie przemowy wystósowane były do „prezydenta władzy wykonawczéj.“ Nie dziw, że krótkie i suche słowa posła francuskiego nie podobały się, jak donosi telegram madrycki, w tamtejszych kołach rządowych dla wyraźnéj swéj oziębłości. Przykro mianowicie dotknęło w Madrycie a zapewne i w Berlinie, że hrabia Chaudordy nie zrobił nawet i wzmianki o wojnie domowéj, którą według wyrażenia telegramu „tylko popieranie karlistów przez Francyą przedłuża.“ Dodać nam należy, że o ile z telegramu wnioskować można, i przemówienie angielskiego posła było bardzo ogólnikowe, prześlizgujące się nader zręcznie w sprawie Karlistów. Jest to symptom aardzo ważny, bo dowodzący zgodności gabinetów wersalskiego i St. James. Słusznie téż zauważa wskutek tego jeden z poważnych organów, że w sprawie hiszpańskiéj widocznie się podzieliły mocarstwa europejskie na trzy grupy: Niemcy z Austryą, Anglia z Francyą i Rosya, zdaniem naszém najkonsekwentniejsza w tym przypadku.

Charakterystyka pierwszéj grupy jest dostatecznie znana. Książę Bismarck na wskroś nie cierpi legitymizmu, książę Alfons Asturyi z trudnością zerwałby z przeszłością katolicką i pozwoliłby się wprządz w rydwan niemiecki przeciwko Kościołowi w zamian za koronę; Prusy więc muszą popierać republikańską formę rządu, albo raczéj republikańskie pozory, osłaniające rzeczywistą militarną dyktaturę. Austrya, osłabiona na wewnątrz, bezmyślnie daje się wieść na pasku przez niemieckiego kanclerza, zadając kłam habsburgskim tradycyom.

Co do Francyi i Anglii, rzecz się przedstawia nieco inaczéj. Dla rządu angielskiego obojętném jest, kto będzie rządził w Madrycie i jaki tytuł nosić będzie, byle tylko w Hiszpanii panował porządek, któryby pozwalał rządowi wypełniać swe finansowe zobowiązania. Większa bowiem część papierów hiszpańskich, zeszłych dziś do kursu niesłychanie niskiego i zdyskredytowanych niezmiernie, zostaje w rękach kapitalistów angielskich, którzy nie odbierają procentu, a których kapitał także z powodu zniżenia kursu tych obligacyi coraz się zmniejsza.

Anglia w Hiszpanii nie obawia się ani karlizmu, ani Rzeczypospolitéj, ani don Alfonsa; obawia się tylko państwowego bankructwa. Angielski rząd przyjąłby z zadowoleniem wejście don Karlosa, gdyby ten przyjął pewne co do długu państwowego zobowiązania; lecz gdyby była rękojmia tych zobowiązań, że je wykonać chce i może Serrano, Castelar, don Alfons, ci równie w takim razie miłymiby byli. Anglia pragnie zakończenia wojny domowéj w Hiszpanii; ale przedewszystkiém dla tego, że wojna ta przybliża bankructwo i rząd hiszpański robi niewypłacalnym. Przypuszczać téż należy, że rząd angielski dla konsekwencyi nie byłby uznał rządu marszałka Serrany, gdyby nie ważne względy ogólno-europejskie i chęć nie zostawiania Francyi saméj w Madrycie oko w oko z przedsiębierczą i zaczepną potęgą Prus. O ile z wypadków sądzić można, rząd marszałka Serrany nie jest dziś wcale silniejszy niż był przed pół rokiem, albo przed trzema miesiącami, gdy obecność marszałka Conchy na czele armii północnéj budziła nadzieję jakichś stanowczych zwycięstw. Owszém powiedzieć można, że rząd ten dziś jest słabszy niż był, a przeciwnicy jego silniejsi. Nic więc nie skłaniało Anglii do porzucenia wyczekującéj postawy, jaką dotąd zachowywała od abdykacyi króla Amadeusza nawet względem rządów hiszpańskich nieskończenie więcéj prawnych (jak np. Castelar'a itd.) aniżeli dzisiejszy. Zasada nieinterwencyi tak dziś szanowana w Anglii, jeszcze bardziéj musiała ją utwierdzać w tém postanowieniu, od którego mogła odstąpić tylko dla jakiegoś danego interesu. Uznanie takiéj natury rządu jak rząd pana Serrany, jest w każdym razie pewnym rodzajem interwencyi moralnéj, mającéj na celu wzmocnienie tego rządu. Gabinet więc londyński popełniłby tu niekonsekwencyą, któréj objaśnienia szukać tylko możemy w wyżéj przytoczonym powodzie. Owo jednoczesne przybycie i złożenie listów uwierzytelniających posłów francuskiego i angielskiego, zdaje się to przypuszczenie popierać, i zapewne nie najlepiéj widziane będzie w Berlinie, gdzie już wyrzuty robiono posłowi francuskiemu, że się nie spieszy.

Co do Francyi, republikańska część narodu może nie sprzyja marszałkowi Serranie, ale sprzyja Rzeczypospolitéj; w braku więc czego lepszego zgadza się na uznanie Serrany, który bądź co bądź jest przedstawicielem Rzeczypospolitéj, a walczy z przedstawicielami tradycyjnéj monarchii. We Francyi jednak, jakkolwiek to niby Rzeczpospolita, naród i rząd stanowią dziś dwie rzeczy różne, zwłaszcza gdy o republikanizm chodzi. W rządzie daleko silniéj, jeżeli nie wyłącznie reprezentowane są żywioły pragnące więcéj tryumfu don Karlosa, niż utrzymania się Serrany lub Rzeczypospolitéj. Uznanie więc było wymuszone naciskiem okoliczności, poróżniło rząd z jedném ze stronnictw, na których się opiera w Izbie (legitymiści), ochłodziło wielce jego stósunek do drugiego stronnictwa (katolicy), postawiło rząd w sprzeczności nie z jego tytułem i zasadą, ale z jego dążeniami. Poseł francuski w Madrycie będzie miał zatém położenie nie do pozazdroszczenia, podejrzany będąc rządowi, przy którym jest uwierzytelniony, podawany w podejrzenie przez agentów i prasę biorącą swe natchnienia z ambasady berlińskiéj w Madrycie, podkopywany przez własne dzienniki legitymistyczne, szafujące zarzutami przeciw rządowi, przy którym jest uwierzytelniony, niepewny swego rządu, którego instrukcye muszą być dwuznaczne z powodu fałszywości jego położenia, nie mający się na kim oprzeć, chyba na angielskiém poselstwie.

Bez tego p. Chaudordy wisiałby w powietrzu, kołysany najrozmaitszemi wiatrami, bez gruntu pod stopą. Konieczny on jednak był równie jak poseł angielski w Madrycie, by mógł kontrolować zabiegi pruskie, niebezpieczne dla Francyi, i krzyżować je, jeżeli się da. Chociażby tylko dla tego powodu, dla tych interesów sąsiedztwem najbliższém wywoływanych, uznanie owo stało się dla Francyi koniecznością.

Gabinet petersburgski, jak wiadomo, nie uznał rządu marszałka Serrany, nie widząc, by ten rząd posiadał jakie bądź prawne, bądź faktyczne tytuły do tego uznania, a nie mając w sprawach hiszpańskich tak bezpośredniego interesu jak Francya. Prawdopodobnie więc będziemy w Madrycie świadkami walki dyplomatycznych zabiegów dwóch owych grup, z których jedna będzie się starała sparaliżować drugą, a w któréj to walce może będzie można zmierzyć stopień przyjaźni czy zależności Austryi względem Prus. Początek téj walki dyplomatycznéj widzimy już w inspirowanym przez ambasadę niemiecką telegramie z biura Wolffa, o przykrém wrażeniu, jakie wywołało lakoniczne przemówienie hr. Chaudordy.

Stósunki między Grecyą i Turcyą są także teraz zagrożone przesileniem z powodu, że Porta zażądała, aby wszyscy cudzoziemcy mieszkający w Turcyi, wylegitymowali się ze swojéj narodowości, a takie rozporządzenie szczególniéj jest niemiłe Grekom osiadłym w ottomańskiém państwie, którzy nie chcąc płacić podatków ani swojemu ani tureckiemu rządowi, unikali legalnego stwierdzenia swojéj narodowości. Nowe rozporządzenie Porty sprawiło téż wielkie wzburzenie w Atenach, gdyż około 300 tysięcy Greków osiadłych w Turcyi, a dotychczas podających się to za Turków, to za Rosyan, to wreszcie za Austryaków, musi teraz wylegitymować się ze swojéj narodowości. Rozporządzenie Porty jest słuszne i nie powinnoby oburzać patryotyzmu greckiego. Korespondent z Aten do Indép. Belge przypisuje to wzburzenie wpływom zagranicznym; prawdopodobniejszém jest atoli, że Grecy dla tego robią tyle wrzawy, iż utrzymanie „statu quo“ byłoby korzystniejszém dla ich interesów. Grecy chcieliby korzystać z praw służących poddanym tureckim, a jednak nie ponosić ciężarów, jakie te prawa wkładają. Sprawa to zresztą nie nowa, i nie można mieć za złe rządowi tureckiemu, że stara się usunąć nadużycia, które w połączeniu ze współzawodnictwem mocarstw europejskich, stoją na zawadzie wszelkiéj poważnéj reformie w państwie ottomańskiém.

Według dzienników wiedeńskich, żywe wrażenie sprawił w Carogrodzie artykuł Levant Herald o teraźniejszych stósunkach Porty z Persyą. Dziennik angielski utrzymuje, że wszystkie usiłowania rządu tureckiego, by utrzymać dobre stósunki z rządem perskim, były bezskuteczne z powodu, że w Persyi właściwie nie ma żadnego rządu, i gdy w Teheranie prawią o pokoju, pierwszy lepszy han, nie troszcząc się o dyplomacyą perską, wysyła swoje hordy na terrytoryum tureckie. Porta otrzymała teraz wiadomość telegraficzną, że korpus jazdy perskiej przeszedł granicę turecką między Bayazd i Sulermanie. Zaraz po otrzymaniu téj wiadomości, Porta wysłała do dowódzcy czwartego korpusu rozkaz, aby przedsięwziął kroki energiczne w celu odparcia najezdników; i jak zawiadamia Herald, cztery bataliony tureckie wyruszyły już ku granicy. Herald wykazuje daléj trudności działań dyplomatycznych dla zapobieżenia napaściom hord niespokojnych, mieszkających przy granicy, i kończy swój artykuł temi słowy: „Jeżeli szach perski nie ma dość sił do utrzymania w karbach posłuszeństwa swojéj ludności na granicy tureckiéj; jeżeli nie zdolen przeszkodzić jéj napaściom na posiadłości Naj. Sułtana, który pragnie żyć w przyjacielskich z nim stósunkach — w takim razie Turcya musi energicznie się bronić, aby raz podobnym napaściom kres położyć.“

Co do Egiptu, wychodząca w Wiedniu gazeta pruska Deutsche Ztg zawiadamia, że blizki jest wybuch wojny między tym krajem i państwem Darfur, leżącém w stronie południowo-zachodniéj za pustynią libijską. Wszystkie przygotowania do téj wojny są już skończone. Dowódzcy egipscy mają w początkach tego miesiąca wkroczyć z dwóch stron do państwa Darfur, i jeśli, jak jest do przewidzenia, zawojują tę krainę, w takim razie granice posiadłości wice-króla Egiptu rozszerzą się aż do Wadai, i Izmael basza panować będzie nad rozległém państwem, rozciągającém się od 12 do 33 stopnia szerokości północnéj, a od 20 do 38 długości wschodniéj, i posiadającém około dziesięciu milionów mieszkańców.

Nakoniec i z Buenos Ayres dochodzą nas dzisiaj wiadomości niepokojące. Według telegramu z Pernambuco potwierdzają się dawniejsze doniesienia o wybuchłém powstaniu pod przywództwem jenerała Mitre. Za jenerałem rzeczonym oświadczyć się miała także i flota; jenerał skoncentrował swe siły w okolicach Chivilcoy i San Martin. W Buenos Ayres powołano do broni gwardyą narodową. Izby ogłosiły się nieustającemi. Wydawnictwo dzienników zawieszono a stan oblężenia ogłoszono w prowincyach Buenos-Ayres, Santa Fe, Entre Rios, Rioja i Corrientes.

---

Dziś oczekiwany jest w Poznaniu JW ks Biskup Janiszewski, którego pod eskortą mają tu przywieść na jutrzejszy termin publiczny. W kryminale przygotowano już na przyjęcie dostojnego więźnia tę samą celę, w któréj zwykle redaktorowie pism polskich odsiadują kary za przestępstwa prasowe.

---

Dnia 3 bm. o godzinie 6 wieczorem przybył, jak donoszą do Ostdeutsche Ztg, radzca ziemiański p. Böhm z 4 żandarmami do Włościejewek i przedsięwziął rewizyą domu. Powody do tego, tudzież rezultat rewizyi nie są korespondentowi do pomienionéj gazety jeszcze znane. — P. radzca Böhm zawezwał również księdza wikaryusza Bąka, ażeby w przeciągu 12 godzin opuścił W. Księstwo Poznańskie. Ponieważ zaś ksiądz Bąk tego nie uczynił dobrowolnie, miano go wczoraj z rana wydalić gwałtem.

Zdaje się, że rewizya u pana Kazimierza Niegolewskiego we Włościejewkach jest w związku z wiadomością, którą dzisiejsza południowa Pos. Ztg podaje, że król. prokuratorya tutejsza nakazała zarządzić na prowincyi poszukiwania celem dojścia, kto obecnie w archidyecezyi naszéj pełni wysokie obowiązki Apostolskiego Delegata.

---

## KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

**Wągrowiec**, 4 października.

(Sprawozdanie posła p. Moszczeńskiego z Wiatrowa.)

Wiec, na którym poseł p. Moszczeński z Wiatrowa zdał sprawę z czynności frakcyi polskiéj na sejmie pruskim, odbył się dzisiaj w Wągrówcu o 4 z południa i zgromadziło się nań z miasta i okolicy około 300 mężów. Przeważną większość zgromadzenia stanowili nasi poczciwi mieszczanie, było kilkunastu wieśniaków a najmniéj obywateli z powiatu. Pan poseł wspomniał na czele, że sprawozdania takie starym już są zwyczajem polskim, bo i za czasów wolnéj Rzeczypospolitéj naszéj obowiązani byli posłowie zwoływać po walnych sejmach mocodawców swoich na sejmiki relacyjne. Naprzód mówił o prawach ścieśniających wolność naszego Kościoła, który dostał się pod panowanie pruskie z gwarancyą takiéj wolności, jakiéj mu potrzeba, ażeby nie poszedł jako nikczemna niewolnica w służbę państwa, w jakim stanie niepodobna mu swego wzniosłego posłannictwa sprawować. Tu wyliczał odezwania się w téj mierze posłów Emila Czarlińskiego, ks. Respądka, ks. Jazdżewskiego i Thokarskiego. Nie mógł przy téj sposobności pominąć świetnych przemówień frakcyi centrum i nie wspomnieć owego męża, który najdzielniéj niósł sztandar wiary w téj frakcyi, i potęgą przekonywającego słowa nad wszystkimi górował — śp. Malinckrotta. Tutaj nadmienił sprawozdawca, że posłowie w imieniu całéj katolickiéj ludności wyraźnie oświadczyli rządowi, że złożenie biskupa nie może nastąpić przez żaden trybunał świecki, że rządowi chcącemu się biskupa pozbyć nie pozostaje ostatecznie inny środek, jak ów pogańskich Rzymian, którzy w takim razie biskupów pozbawiali życia. Przykład św. Piotr i św. Paweł z całym orszakiem biskupów męczenników. Dla nas biskup choć przez trybunał świecki złożony, czy w okowach czy na wygnaniu, nie przestaje być prawowitym biskupem, dopóki żyje, i albo sam nie złożył pasterstwa, albo przez Stolicę Apostolską odeń usuniętym nie jest. Następnie przeszedł do przepisów ograniczających przyrodzone prawa nasze, wykluczających język nasz ze szkół nawet, o zgrozo! z nauki religii. Wszystkie interpelacye, domagające się usunięcia tych niechrześciańskich przepisów, wspierane i przez wymownych posłów centrum, pozostały bez skutku. To wiek siły przed prawem. Nie zapomniał przemówień posłów naszych w sprawie ordynacyi powiatowéj, ciężarów drożnych i kolei żelaznéj, objaśniając należycie te sprawy, i zakończył wezwaniem zebranych do mężnego wytrwania przy chorągwi Kościoła naszego św. i strzeżenia jako źrenicy oka naszego przepięknego języka, któremu taką na śmierć walkę potężne wypowiedziały siły. Nie wątpić i chwiać się, lubo nasze usiłowania dotąd zawsze bez skutku, choć posłowie zawsze z próżnemi rękoma stawają przed swymi wyborcami i za niast jakiegokolwiek sukcesu swych prac coraz żałobniejsze zwiastować muszą nowiny, o tém albo owém prawie nam wrogiém, o tym albo owym przepisie podwięzującym żyły naszego życia. Sprawiedliwość w końcu zwycięża. Sprawozdawca wspomniał kilku słowami także o solidarności Koła polskiego i oświadczył, że nie małą zasługę około téj jedności, téj solidarności należy się obecnemu na wiecu posłowi i prezesowi Koła polskiego sejmowego w Berlinie p. Włodzimierzowi Brezie, któremu zgromadzenie trzykrotném „niech żyje“ dzięki za to złożyło; w ten sam sposób podziękowało zgromadzenie p. Moszczeńskiemu na wniosek p. Buchowskiego za sprawozdanie. P. Dziembowski z Roszkowa wskazał jeszcze na nowy zamach przeciwko mowie naszéj przy wykonywaniu nowych praw o ślubach cywilnych itd. Powybierano do tego urzędników mnóstwo, którzy nawet po polsku nie rozumieją, zakazano polski spisywać protokół, tak więc często w najważniejszych chwilach niejeden Polak swoim nie będzie mógł się rozmówić językiem. Śliczna to illustracya do królewskich słów Wilhelma III,

któremi poręczył nam narodowość, poszanowanie języka i równouprawnienie jego w czynnościach urzędowych.

---

**Z miasta,** 4 października.

(W sprawie ks. Rejznera w Zaniemyślu).

□ W No. 38 publicznego doniesienia w dodatku do Dziennika Urzędowego z 17 września 1874 czytamy:

Ponieważ hr. Skórżewska jako patronka stósownie do przepisów prawa z 11 maja 1873 r. o kształceniu duchownych ks. Rejznera plebanem w Zaniemyślu mianowała itd.

Bezpośrednio potém czytamy o ks. Kubeczaku to samo.

Tym sposobem w oczach tych, co ks. Rejznera sprawy dobrze nie znają, byłoby dwóch pomiędzy nami, co odstąpił od Kościóła.

Sprawa ks. Rejznera wcale nie może pójść w porównanie ze sprawą ks. Kubecza, już w świecie niemal całym osławionego. Wykazaliśmy już dawniéj w Kuryerze na początku sierpnia, a dziś powtarzamy, że ks. Rejzner zupełnie prawnie probostwo otrzymał. Pani hr. Skórzewska dała mu na to probostwo prezentę, a prezenta to nie nominacya, nie mianowanie, jako błędnie czytamy w Dzienniku Urzędowym. Patron daje prezentę czyli przedstawia; a kollator konferuje czyli daje probostwo, mianuje proboszczem. Kollatorem zaś jest tylko Biskup, który prezentę przyjmuje, albo odrzuca. Tutaj kollator czyli Biskup, a u nas ks. Arcypasterz, jeszcze wówczas nie osadzony w więzieniu, prezentę tę przyjął, ks. Rejznera proboszczem mianował i zatwierdził, a gdzie władza duchowna mianuje i zatwierdza, tam jest proboszcz prawowity. Błędném zupełnie jest nazywać kollatorem tego, co daje prezentę. Prezentę dający zowie się patronem, a mianujący proboszcza kollatorem. Nie zatém hrabina Sk. jako patronka mianowała ks. Rejznera proboszczem, ale ks. Arcybiskup jako kollator, a władza świecka to zatwierdzenie przyjęła i uznała.

Pewna, że mogła tego nie uznać, ale na szczęście dla ks. R. uznała na mocy jego zasług.

Kto zna nieposzlakowany charakter tego kapłana, kto zna jego 13letnią pracę na posadzie wikaryusza, na téj jego pierwszéj i ostatniéj zarazem posadzie, jego zasługi, których nikt zaprzeczyć mu nie może, jego do Kościoła przywiązanie, ten ani na moment nie może przypuścić, żeby ks. Rejzner stać się miał odstępcą. Nigdyby nie przyjął nominacyi przez patronkę, gdyby go władza duchowna nie była na mocy prezenty mu udzielonéj mianowała i zatwierdziła proboszczem.

Zdaniem z tą sprawą obeznanych i w sumieniu swojém jest on prawowitym proboszczem, bo na takiego przez prawowitą władzę duchowną zatwierdzonym.

---

**Kraków,** 1 października.

(Z sejmu. — Agitacya przedwyborcza do Rady państwa. — Sprawy miejskie. — Muzeum Czartoryskich.)

(†) Dziś przyniósł telegram wiadomość, że Rada państwa zostaje zwołaną na 20 b. m., a tém samém sejmy zamknięte około 15. Wszystkie dzienniki galicyjskie idą na wyścigi w potępianiu apatyi i nieporadności sejmu. Czas wyrzuca mu brak ducha reformy i organicznéj pracy; Gazeta Narodowa utyskuje podobnie na rozkład, choć z innych względów, najdaléj się jednak posuwa Dziennik Polski, bo wprost woła o rozwiązanie sejmu. A jednak na to stronnictwo Dziennika Polskiego i jego wysoko postawionego koryfeusza spada największa odpowiedzialność za ten rozkład i bezczynność, w jakiéj zagrzązł sejm. Słuszne są zarzuty zniechęcenia, jakie czynią dzienniki sejmowi — lecz czyliż jedyném stronnictwem zorganizowaném i mającém poparcie ministra nie jest właśnie to grono, którego organ domaga się rozwiązania sejmu i chce zrzucić całą odpowiedzialność na t. z. partyą marszałkowską i na Krakowian? Pan minister dopiero wczoraj przewiózł projekt ustawy o wykupie propinacyi, który ma być podobno oparty na dawnych zasadach Wydziału krajowego, to jest zatrzymania przez lat jeszcze 25 w rękach dotychczasowych właścicieli.

W Krakowie rozpoczęła się na dobre agitacya przedwyborcza do Rady państwa na opróżnione miejsce wskutek rezygnacyi dr. Zyblikiewicza. Jawnych kandydatur mamy już trzy: dr. Józefa Louis, radzcę sądowego, dobrze znanego w naszém mieście i zalecającego się zarówno zdolnością prawniczą jak i łatwém władaniem tak słowem jak piórem; dr. Rydzowskiego, zdolnego adwokata, który dał się już poznać, posłując przez lat kilka tak do Lwowa jak i Wiednia; wreszcie dr. Warschauera, którego dobre chęci i uczciwość przy wielkiéj ochocie zostania posłem zasługiwałyby na uwzględnienie, gdybyśmy już z Krakowa nie mieli w Radzie państwa starozakonnego Mendelsburga i gdyby w dzisiejszych czasach walka polityczna nie toczyła się właśnie na gruncie religijnym. Krążą nadto pogłoski o jednéj kandydaturze ukrytéj a szkodliwszéj nawet od wyboru starozakonnego. Zachodzi przeto niepłonna obawa, że, jeśli na czas nie porozumieją się wyborcy i nie ustąpią jedni kandydaci drugim — w ostatniéj chwili przy rozstrzeleniu głosów może zajść niespodzianka podobnie bolesna, jak przy wyborach z okręgu włościan krakowskich. Jest bowiem widoczna konspiracya w celu popierania jednéj osobistości nader niebezpiecznéj i już dziś ciężkiemi kościelnemi obciążonéj wyrokami, a którą na gwałt chcą naprzód popychać i przy każdéj sposobności czynić demonstracye ua jéj korzyść.

Od polityki pozwólcie zboczyć do spraw naszego miasta, a mianowicie do projektów, restauracyi czy nowych budowli. Najpierw zaraz od kolei, gdzie się wstępuje w obręb plantacyi, stoi już rusztowanie wkoło pomnika Straszewskiego. Podstawa już ukończona, obelisk granitowy sprowadzony z gór i obciosany i téj jeszcze jesieni pomnik twórcy czy głównego uczestnika w założeniu plantacyi będzie już ukończonym i odsłoniętym.

Okrążając miasto plantacyami, ze wszystkich stron widać nowe budowle i ciągłe fabryki, którym piękna i pogodna jesień dziwnie sprzyja. Tam, gdzie się nie spodziewano przed zimą być gotowymi z pracą, już robota na ukończeniu — i tak drugie piętro na pałacu księżny Marceliny Czartoryskiéj, trzecie piętro na pałacu pod Baranami już gotowe. Najważniejsza jednak z tych prywatnych budowli ma się wznieść w roku przyszłym, a będzie to ważny nabytek i zdobycz dla miasta, zbyt wiele przechwalającego się swoją starożytnością i swemi zbiorami. Książę Władysław Czartoryski pystanowił zgromadzić swoje zbiory muzealne i biblioteczne, zabytki z słynnéj świątyni Sybilli i późniejsze familijne zdobycze ze sfery polskiéj i przewieźć je z Sieniawy, a w części z Paryża i z Kórnika — otwierając je na użytek publiczny w Krakowie. Lecz skarby takie wymagają stósownéj, że tak powiem, oprawy. Różne były téż pod tym względem projekta. Doradzano księciu zakupno dawnego pałacu biskupiego, lecz myśl ta wydała mu się słusznie niewłaściwą, bo lubo dziś nie ma komu zrestaurować téj rezydencyi biskupiéj i trudno nawet dociec w obecnéj chwili kto jest właściwie właścicielem prawnym pałacu: czy rząd czy fundusz religijny, wszelako historyczne przeznaczenie tych murów niepowinno uledz zmianie. Zdecydował się przeto ks. Czartoryski kupić od miasta jednę z baszt obok bramy floryańskiéj i pod cieniem tego zabytku, jednego z najwspanialszych Krakowa, urządzić muzeum w rodzaju Musée Cluny paryskiego. Nie ma już żadnéj wątpliwości, że gmina miasta chętnie ofertę księcia przyjmie, gdyż Kraków będzie miał zrestaurowaną basztę, dobudowany piękny i odpowiedni gmach, oddane na użytek publiczny wspaniałe zbiory i do tego kawałek plantacyi przyozdobionych i upiększonych. Za rudery zaś, dziś zajęte przez Bazar mebli, otrzyma sowite wynagrodzenie. Dobry przeto zrobi gmina interes.

---

# Kurjer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Sędziami powiatowymi zamianowano asesorów sądowych Halbe przy sądzie powiatowym w Suszu (Rosenberg in W. Pr.), Jachstein w Brodnicy i Mischke w Pile.

Etatowego nauczyciela seminaryjnego Samietz w Kcyni przeniesiono jako pierwszego nauczyciela do katolickiego seminaryum nauczycielskiego w Paradyżu.

Nauczyciela gimnazyalnego Karola Hansel w Kłodzku przeniesiono w chatakterze nauczyciela wyższego do gimnazyum w Opolu.

---

* **Proces księdza Biskupa.** Zwracamy uwagę naszéj Publiczności, że jutro toczyć się będzie proces przeciwko JW. księdzu Biskupowi Janiszewskiemu w tutejszym kryminale przy ulicy Fryderykowskiéj pomiędzy godziną 9 a 12 w południe. Sesya jest publiczna Wzmiankę tę czynimy jeszcze raz na tém tu miejscu, ażeby uprzedzić Publiczność, iż to jest jedyna sposobność ujrzenia Dostojnego naszego więźnia z Koźmina

* **Deroczna** procesya Różańcowa z kościoła podominikańskiego nie odbyła się wczoraj, ponieważ ją królewskie dyrektoryum policyi tutejszéj zakazało. W czasie nieszporów krążyli policyanci około wzmiankowanego kościoła

* **Do czytelników.** Przy drukowaniu sobotniego naszego numeru wypadła w połowie nakładu druga forma z prasy i czcionki się rozsypały. Ponieważ już nie było czasu ustawić na nowo rozsypanych rubryk, jako to Paryża i Lwowa, oraz wiad. giełd. przeto zastąpić je musiano ustawionemi już zapasowemi doniesieniami literackiemi itd., za co czytelników naszych przepraszamy.

* **Pałac** książąt Radziwiłłów w Berlinie przeszedł, jak się dowiaduje Spenersche Ztg, na własność rządu.

* **W przyszłą sobotę,** dnia 10 października, będziemy mieli widzialne zaćmienie słońca. Rozpocznie się ono o godzinie 9 minut 42 podług średniego czasu berlińskiego na wschodniém wybrzeżu Grenlandyi, będzie następnie widzialném w Europie, w północno wschodniéj Afryce i zachodniéj połowie Azyi. Skończy się nad Zatoką Perską o godzinie 2 minut 32. Tylko w środkowéj Syberyi będzie ono miało kształt pierścieniowy, w naszych zaś stronach tylko północna część tarczy słonecznéj będzie przez księżyc zakryta. Rozpocznie się ono w Poznaniu o g. 10 m. 12 s. 9.

* **Liczba okręgów** urzędów stanu cywilnego wynosi w poznańskim obwodzie rejencyjnym 272. Z tych przypada na powiat odolanowski 13, międzychodzki 18, babimostski 22, bukowski 17, wschowski 18, kościański 16, krobski 17, krotoszyński 15, międzyrzecki 17, obornicki 14, pleszewski 14, poznański 23, miasto Poznań 1, powiat szamotulski 12, ostrzeszowski 14, śremski 13, średzki 15, wrzesiński 15. Z urzędników stanu cywilnego jest 88 burmistrzów odnośnie radzców miejskich (z tych najwięcéj w powiecie krobskim 10), 72 komisarzy obwodowych, 47 właścicieli i dzierżawców dóbr rycerskich i domen, 24 właścicieli i dzierżawców mniejszych posiadłości, 16 sołtysów i ławników gmin, 13 urzędników gospodarczych, 5 nauczycieli, 5 administratorów policyi dominialnéj, 1 urzędnik królewski (nadleśniczy), 1 lekarz. Inny stósunek wykazuje się przy zastępcach urzędników stanu cywilnego, gdzie mniéj się znajduje komisarzy obwodowych i właścicieli dóbr, a natomiast liczniéj są reprezentowani sołtysi, nauczyciele i urzędnicy gospodarczy. Lecz i tu dominują urzędnicy miejscy, ponieważ ustanowieni przez ordynacyą miejską zastępcy burmistrzów zastępują ich także w urzędzie stanu cywilnego, tak że wogóle liczba zastępców z téj kategoryi wynosi 118, następuje daléj 31 urzędników gospodarczych i nadleśniczych, 29 nauczycieli, 27 właścicieli i dzierżawców mniejszych posiadłości, 24 właścicieli i dzierżawców dóbr rycerskich i domen, 19 sołtysów, przełożonych gmin, 8 wojskowych pozasłużbowych i innych urzędników rządowych i prywatnych, 7 rękodzielników, 3 komisarzy obwodowych, 3 kapitalistów. 2 administratorów policyi dominialnéj, 1 lekarz. Pod względem zaś narodowości znajduje się pomiędzy urzędnikami stanu cywilnego, sądząc z nazwisk, tylko 29 a pomiędzy zastępcami tylko 43 Polaków, reszta należy do narodowości niemieckiéj.

* **Panu Klersch,** cywilnemu supernumeraryuszowi, powierzyła królewska rejencya tymczasowo administracyą kasy dyecezalnéj w Gnieźnie i to na rok jeden z pensyą 1000 talarów.

* **Sąd apelacyjny** w Poznaniu wydał do urzędów stanu cywilnego następujące rozporządzenie. Odwołując się do rozporządzenia, wydanego pod dniem 8 września b. r. przez ministra spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, które nakazuje urzędnikom stanu cywilnego, ustanowionym na podstawie prawa z dnia 9 marca r. b.: „O wypadkach urodzenia i śmierci, które czynią potrzebném zaprowadzenie opieki, donosić kompetentnym sądom celem ustanowienia opieki, niezwłocznie po odebraniu o nich wiadomości, i w tym celu zasięgać potrzebnych dat, mianowicie przez wypytywanie się tych osób, które im o wypadkach urodzin i śmierci doniosły; o uskutecznioném zaś zawiadomieniu odnośnego sądu zrobić wzmiankę w księdze, [illegible] prowadzić się mającéj," wskazuje się na to, że zaprowadzenie opieki nad dziećmi z prawego łoża przez ten sąd uskutecznioném być powinno, do którego obwodu ojciec dziecka należy, przy dzieciach zaś z nieprawego łoża przez tego, w którego obwodzie matka dziecka zamieszkuje. Jeżeli ojciec odnośnie matka nie należą do żadnego sądu krajowego, natenczas zawiadomienie przesłać należy temu sądowi miejscowemu, w którego obwodzie ojciec odnośnie matka pozostawała.

* **Nowe laboratoryum** wojenne na wielką skalę buduje obecnie fiskus wojskowy pomiędzy fortem Grolman a przerwą do bramy kolejowéj i z tego powodu wał znoszonym jest w tém miejscu. Laboratoryum to położone będzie prawie bezpośrednio przy punkcie, na którym poprowadzoną być miała nowa brama do dworca kolei, w przedłużeniu ulicy Rycerskiéj, i w ten sposób przeszkadzać będzie w tém położeniu niezaprzeczenie dalszemu rozszerzaniu się miasta.

* **Przeprowadzka kwartalna** uskutecznioną została bez żadnych ważniejszych zajść i w jak największym porządku. Dom dla niemających przytułku nie otrzymał tym razem wyjątkowo ani jednego inkwaterunku. Ceny pomieszkań są nieco niższe, niż w roku zeszłym; na pomieszkaniach nie zbywało również, gdyż jeszcze teraz znajduje się dość znaczna liczba pomieszkań próżnych.

* **Na wybrukowanie** traktu mosińskiego, o ile takowy wieś Wildę przerzyna, wyznaczyła królewska rejencya 6000 talarów, również gminie Jerzyce udzieliła znaczną sumę na wybudowanie żwirówki od bramy Królewskiéj do ogrodu, zwanego „Fischerslust".

* **Przy moście** na ulicy Wronieckiéj upiększono brzegi Bogdanki, które dotąd mianowicie przy targowisku na ryby bardzo nieprzyjemny widok przedstawiały, przez założenie tarasów. Życzyćby tylko należało, żeby tarasy te utrzymywane były w porządku i niezanieczyszczane odchodami od ryb.

* **Na żwirówce** kórnickiéj napadło w pobliżu Poznaniu trzech łobuzów w piątek na wóz i zrabowali tenże. Złoczyńców udało się jednak schwytać i odstawić do tutejszego więzienia policyjnego.

* **Minister spraw wewnętrznych** rozstrzygnął, że tłomacze, używani przez urzędników stanu cywilnego, mają pobierać wynagrodzenie z kasy państwowéj. Jeżeli się nie będzie można z nimi zgodzić na umiarkowaną sumę ryczałtową, natenczas remuneracya ich ma być unormowaną stósownie do przepisów o wynagradzaniu świadków i znawców sądowych.

* **W Inowrocławiu** zawiązało się stowarzyszenie budowlowe, celem dostarczania swym członkom zdrowych pomieszkań i dogodnych kramów.

* **Ponowny wybór** posła do parlamentu niemieckiego, w miejsce na wyższy urząd posuniętego dotychczasowego prezesa rejencyjnego hr. Eulenburga, odbędzie się w obwodzie człuchowsko-złotowskim dnia 14 października.

* **W toruńskim** „Landwirthschaftlicher-Verein" postawił p. Weinschenk wniosek, ażeby wszystkie nazwy polskie włości, pozostających w ręku Niemców, zamieniono na niemieckie. Wniosek ten wyniósł pomieniony „Verein" do uchwały. Godna zaiste uchwała niemieckich cywilizatorów!

* **P. Karól Miarka** miał dnia 1 bm. pójść do więzienia, tymczasem sąd w Bytomiu przekazał sprawę jego sądowi w Pszczynie, ponieważ p. Miarka przeniósł się z Królewskiéj Huty do Mikołowa (Nicolai in Ob.). W ten sposób pozostanie jeszcze p. Miarka przez pewien czas na wolności, z któréj korzystą, ażeby działać dla dobra rodaków. W ostatnich dniach przyczynił się do założenia spółki spożywczéj w Mikołowie.

* **W Królewskiéj Hucie** odegrano zeszłéj niedzieli teatr amatorski w „Kółku Polskiém;" w tę niedzielę obchodzono uroczyście rocznicę założenia tegoż Kółka.

* **W Bytomiu** wyszła książeczka o prawach majowych w języku niemieckim, mająca na celu obałamucić lud katolicki i wpoić w niego wyobrażenia niekatolickie W ogóle „liberałowie" niemieccy nie szczędzą pieniędzy na gazety i pisma, żeby lud górnoszląski, wierny swéj wierze i językowi, zachwiać w jego zasadach.

* **Z huty Borsiga** (Borsigwerk) piszą do Katolika, że w mowie miniéj przy odebraniu chorągwi, podarowanéj przez p. Borsiga stowarzyszeniu wojaków, porządnie wyzywano katolików, nazywano ich nieprzyjaciołmi państwa niemieckiego, ciemnymi, jaszczurkami i żmijami jadowitemi itd. itd. Zaczepiono nawet wyraźnie tutejszych katolików. Do stowarzyszenia wojaków należą po większéj części katolicy, katoliccy nauczyciele przyszli ze śpiewem na tę uroczystość, wojacy z Rudy katolickiéj byli także obecni i wszyscy słuchali jak mówca liberalny obrażał najświętsze uczucia katolików. Większa część słuchaczy, nie rozumiejąc dobrze po niemiecku, nie wiedziała o co chodzi, bo z pewnością nie byłaby pozwoliła mówcy daléj mówić albo byłaby odeszła sobie. Nawet protestanci gorszyli się tą mową. Lecz z ust dzisiejszych liberalistów nie może nic lepszego wychodzić, katolików wolno wyzywać pismem i słowem, lecz katolikom żadnego ostrego słówka powiedzieć nie wolno, zaraz prokurator ich ściga.

* **Piwo pilźnieńskie,** najsławniejsze z piw czeskich, warzyć będą w Tworkowie na Górnym Szląsku, w browarze hr. Saurma Jeltsch.

* **W Jerzycach** wybuchł w piątek około godziny 2 po południu w tamtejszéj fabryce kwasu siarczanego ogień, który jednakże dzięki szybkiéj pomocy, ograniczyć zdołano na budynek poboczny. Przy gaszeniu odznaczyli się mianowicie wieśniaci z Jerzyc, tak że aż cztery nagrody pomiędzy nich rozdzielono.

* **Wdowę** Maryannę Janowską, mieszkającą przy Starym Rynku, przejechała dnia 14 września r. b. dorożka na ulicy Kramarskiéj i tak pokaleczyła, że kobieta ta umarła w skutek odniesionych ran dnia 1 b. m.

* **Pan Lindow,** dyrektor budowy fortecy, spadł w piątek z konia i złamał sobie prawą rękę i oprócz tego poranił się w nogę.

* **Właściciel** Daniel Scheibner z Kuślina pod Grodziskiem został w zapasach ze stróżem nocnym w nocy z dnia 26 na 27 z. m. kosztórem w nogę ranny, w skutek czego w kilka godzin późniéj umarł.

* **W handlu chmielem** w okolicach Nowego Tomyśla życie całkiem ustało. Większa część kupców bawarskich i czeskich wyjechała do domów, a pozostali nie zawierają prawie żadnych interesów. Przyczyna téj stagnacyi jest z jednéj strony domaganie się przez producentów niezmiernie wysokich cen, bo 150 do 200 tal. za centnar, z drugiéj mniejszy popyt o produkt ten na targach bawarskich i czeskich. Spodziewać się jednakże należy, że zastój ten ustanie wkrótce.

* **Wystawa owoców,** oraz wyrobów pszczelnictwa i jedwabnictwa krajowego, urządzona przez Towarzystwo pszczelniczo-jedwabnicze i sadownicze, otwartą została w Krakowie w dniu 29 z. m., na sali ogrodu Strzeleckiego. W czasie wystawy, która trwać ma dni 4, odbywać się będą popularne wykłady wyższych gałęzi gospodarstwa. Dnia 2 o godzinie 11 zrana miało nastąpić rozdanie nagród.

* **Dziennik węgierski** Hon podał niedawno temu wiadomość, którąśmy także powtórzyli, jakoby wdowa po księciu Mieczysławie Woronieckim w nędzy zostawała. Korespondent z Wojnicza do Gazety Narodowéj, prostuje tę mylną wiadomość, twierdząc, że ś. p. książę Mieczysław nigdy nie miał żony, i że zostawał w nieślubnych związkach z pewną Węgierką, która mu po śmierci nawet pomnik postawiła. Być zatem może, że owa Węgierka mogłaby się znajdować w tém niekorzystném położeniu materyalnem. Matka zaś ś. p. księcia Woronieckiego mieszka obecnie w Więckowicach i jest osobą bogatą.

* **Pan Jankowski,** wychowaniec warszawskiego uniwersytetu, który tak chlubnie odznaczył się podczas obrad warszawskich konferencyi rólniczych, został mianowany starszym ogrodnikiem ogrodu pomologicznego w Warszawie.

* **Opera St[illegible]** przedstawianą jest [illegible] w Kijowie przy ogromnym napływie słuchaczów; bilety są przepłacane i już na kilka z rzędu przedstawień zamówione. Operzyści pod zarządem pana Sietowa wcale dobrze wywięzują się ze swego zadania, orkiestra i chóry zrobiły swoje jak należy. To samo powiedzieć można o tańcach, których wyuczył pan Kwiatkowski, do baletu warszawskiego dawniéj należący. Tłómaczem tekstu jest pan Kulikow. Rolę tytułową w pierwszém przedstawieniu wykonała p. Lucenko, w drugiém p. Ilina. (Gaz. Pol.)

* **Nowy przyrząd hydrauliczny** dla obliczenia wypędu w gorzelniach wynalazł, jak donosi korespondent z Grodna do Gołosu, pan Donat Moniuszko, obywatel powiatu brysowskiego w gubernii mińskiéj. Podług tego systemu obliczenie odbywa się za pomocą wymiaru ilości spirytusu, wlewającego się do oddzielnego „próbierza" w ścisłym stósunku do całéj wypędzonéj ilości. W próbierzu znajduje się alkoholomierz i termometr, dające możność prowadzenia codziennego wykazu mocy i ilości wypędzonego spirytusu. Jak twierdzi korespondent, wyższość wynalazku pana Moniuszki nad innemi przyrządami tego rodzaju zależy na tém, że w nowym przyrządzie nie ma ruchomych części, któreby mogły być uszkodzone skutkiem niezręcznego użycia lub umyślnie w celu zmniejszenia wykazanéj przez przyrząd ilości spirytusu.

* **Nekrologia.** W tych dniach zmarli: w Krakowie Wilhelm Homolaez, właściciel dóbr w Tarnowskiém w 74 roku życia; w Warszawie Jan Paweł hr. Moszyński, obywatel ziemski gubernii wołyńskiéj.

* **Nekrologia.** U wód w Reichenhall w Bawaryi południowéj umarł temi dniami znany nasz malarz Maksymilian Gerymski na chorobę piersiową. Utalentowany ten artysta umiał sobie wyrobić bardzo zaszczytne stanowisko w świecie sztuki. Obrazy jego, nim jeszcze opuściły stalugę, już znachodziły nabywców. Na wystawie krakowskiéj znajdowały się tylko drobniejsze jego utwory, jak Kozaka pojącego konia przy studni i Wieczornicę ukraińską, a i w tych pomniejszych kawałkach przebijał się jenialny talent i niepospolity dar do kompozycyi w duchu narodowym.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 6 października, Brunona wyznawcy. Wschód słońca o godzinie 6 minut 10; zachód o godzinie 5 minut 25. Długość dnia 11 godzin 16 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 6 października 1550 śmierć Samuela Maciejowskiego, biskupa krakowskiego. — 1611 rozejm ze Szwedami. — 1669 koronacya Michała Wiśniowieckiego. — 1694 zyskana pod Kamieńcem nad Turkami bitwa — 1733 August III królem ogłoszony. — 1766 otwarcie sejmu pod laską Czaplica. — 1788 otwarcie sejmu czteroletniego.

---

† **Czempiń,** 1 października. (Misya.) W uroczystość św. Michała, patrona tutejszego kościoła, zakończyła się u nas trzydniowa misya, o któréj była już krótka wzmianka w Kuryerze. Kaznodzieje byli ci sami, co w Białczu, i głosili codziennie 5 kazań, zastósowanych do potrzeb religijnych ludu w ogólności i do potrzeb w obecnym smutku Kościoła. Wiernych zebrało się ogromne mnóstwo, mianowicie w niedzielę i w sam odpust św. Michała. Natłok był wielki. Widziano dużo tu mieszkańców z Kościana i ze Sremu; parafianie czempińscy, co się samo przez się rozumie, jak najpiękniejszy dawali przykład w licznem uczęszczaniu do kościoła i w pilném słuchaniu słowa Bożego. Z wyższych panów przez cały ciąg misyi byli przytomni państwo hr. Zółtowscy z Jarogniewic i pp Koczorowscy. Państwo z Jarogniewic przyłożyli się czynnie do urządzenia misyi; czém tylko można, wspierali naszego księdza proboszcza, za co im się wdzięczne uznanie należy. Misya w mieście naszém jest ważnym wypadkiem. Jak tylko pamięć ludzka sięga, nigdy jeszcze nie odprawiło się u nas takie nabożeństwo. Zasługę w téj mierze księdzu proboszcza uwydatnił kaznodzieja w przemówieniu na zakończenie pod krzyżem misyjnym. Jest ona tém większą w obecnych czasach, gdzie wielu kapłanów nie stara się dostatecznie o podniesienie religijne parafii swojéj za pomocą takiego nadzwyczajnego środka kościelnego. Kaznodzieja podniósł także i tę okoliczność, że, jak się dowiedział, uwięziony ks. Arcypasterz z szczególniejszém zadowoleniem przyjął wiadomość o misyi czempińskiéj. I ja ze swéj strony mogę prawdziwość téj wieści potwierdzić. — Na cmentarzu stanął piękny, wysoki krzyż misyjny, który będzie słodką pamiątką dla miasta i dla całéj parafii w dalekie pokolenia. Drzewo podarowała pani hr. Zółtowska z Jarogniewic. Szkoda, że księży było za mało, aby podołać nader obfitemu żniwu. Ksiądz dekanalni wszyscy przybyli, z wyjątkiem ks. Tronkowskiego, który podobno śmiertelnie chory na karbunkuł, wszelako z trudnością mogli zadośćuczynić potrzebom cisnących się do konfesyonału tłumów. Przez cały czas panowała jak najśliczniejsza pogoda i żaden nie zaszedł wypadek, coby porządek lub spokój zakłócił. Akatolikom nabożeństwa podobne nie są oczywiście na rękę, to téż woleliby, żeby ich można jakimbądź sposobem zabronić; wszelako obecne paragraty nie są im ku temu przydatne. Tutejszy burmistrz zażądał wiadomości, którzy księża misyą odprawiać będą, na co dobrą otrzymał odpowiedź, że księża rzymsko-katoliccy z dekanatu i zkądbądź. W ostatnim dniu zjawił się także sam landrat z Kościana. Mówiono głośno, że z Poznania było kilku urzędników policyjnych, co z niezrównaną uwagą przysłuchiwali się kazaniom, przebrani po cywilnemu wśród tłumów wiernych. Nie wątpię, że się żywo zbudowali niejednem kazaniem.

---

# Wiadomości polityczne.

* **Berlin,** 4 października. [Okólnik ministrów wyznań i spaw wewnętrznych. — O zwołaniu parlamentu niemieckiego i przygotowanych projektach. — Pochwała dowódzców łodzi kanonierskich „Albatross" i „Nautilus" — Ekonomiczne kolegium krajowe. — Pismo cesarza Wilhelma do króla Wiktora Emanuela. — Protokół kongresu brukselskiego. — Pomnożenie posad sędziowskich. — Posłowie alzacko lotaryngscy. — Proces. — Wiadomości dworskie i potoczne.] Germania ogłasza pismo poufne, które ministrowie wyznań i spraw wewnętrznych przesłali wszystkim naczelnym prezesom a ci je zakomunikowali rejencyom, radzcom ziemiańskim i burmistrzom. Pismo to, którego treść ze wszechmiar jest ciekawą, brzmi w dosłownem tłómaczeniu z niemieckiego, jak następuje:

**Ministerstwo spraw wewnętrznych.**
Berlin, 19 sierpnia 1874.

Na łaskawe sprawozdanie, wystósowane do wspólnie podpisanego ministra spraw wewnętrznych z dnia 16 b. m. Nr. 645, O. P., tyczące się Stowarzyszeń Przenajświętszego Serca Jezusowego, odpowiadamy JWmu Panu uniżenie, że się nam wywody do sprawozdania dołączone tamtejszego (poznańskiego) dyrektora policyi nie wydają całkiem trafnemi. O ile osądzić można, należą stowarzyszenia Przenajświętszego Serca Jezusowego kategoryi bractw kościelnych (konfraterni, związków), kategoryi bractw kościelnych (konfraterni, związków), dążą jednakże wszystkie do pewnego ogólnego celu, którego, prócz czysto religijnych i kościelne i socyalne, na przykładzie, są także sprawy ubogich, chorych i t. d. i który tylko zewnętrznie skierowany jest ku pozyskaniu odpustów.

Tak samo nie zbywa bractwom tym na organizacyi używanéj w stowarzyszeniach. Ich stanowisko i prawa są, jak to wykazuje specyalnie bractwo Szkaplerza, uregulowane przez statuty, aprobowane przez Kościół, kierowane przez osobnych przełożonych pod dozorem Biskupa, pozostają ze sobą w związku (stowarzyszenia dekanalne) i uważane są przez Kościół, jeżeli się przyłączą do pewnego kościoła lub pewnego zakonu, nawet za korporacye. Jak znane nabożeństwa do Serca Jezusowego, tak i dopiero świeżo w życie wprowadzone towarzystwa Serca Jezusowego, są wynikiem wpływów jezuickich (!).

Zakładanie, aggregacya i centralne kierownictwo podobnych świeckich towarzystw ponownie już omawiane były w publicznych dziennikach i przez Rzym oznaczone zostały jako fakt dający dobrą rękojmią, odnośnie jako środek zastępujący działalność wypędzonego zakonu Jezuitów. W każdym razie przyjąć należy, że przy wymienionych towarzystwach nie chodzi o zwykłe asocyacie w celach modlitwy, lecz o organizacye, które pod firmą kościelną zajmują się celami politycznemi(!). Za tém przemawia również okoliczność wzmiankowana w sprawozdaniu tamtejszego dyrektora policyi, że przepisane dla członków towarzystwa modły obowiązkowe wypełniane bywają w intencyi, ażeby Bóg zechciał przywrócić świecką władzę Papieża i prześladowaniu Kościoła rychły kres położyć. (Zatém modlitwa jest niebezpieczną dla państwa?! A gdyby jeszcze Bóg modły takie przyjąć zechciał — cóż potém czynić? Przypisek redakcyi Germanii).

JWny Pan zechcesz łaskawie kazać bliżéj oznaczyć, o ile zwyż wymienione zajęcia stósują się do towarzystw w mowie będących tamtejszéj prowincyi i odnośnie spowodować, żeby przepisy prawa o asocyacyi użyte zostały z wszelką surowością przeciwko podobnym towarzystwom.

Minister wyznań, oświecenia i spraw lekarskich.
(podp.) Falk.

Minister spraw wewnętrznych.
Z polecenia
(podp.) v. Klützów.

Do
Królewskiego Naczelnego Prezesa
JWielmożnego Pana Guenther
w Poznaniu.

M. d. g. A. 1528 B.—M. d. I. II 7168
Poufnie.

National Ztg pisze: „Dochodzenia, rozporządzone w niemieckiém państwie o duchownych zakonach i kongregacyach i połączone z niemi prace w pruskiém ministerstwie wyznań blizkie są ukończenia, przeciwnie się rzecz ma z rozstrzygnięciem kwestyi, czy i o ile materyał ten do prac prawodawczych zużyty być ma w najbliższym czasie. Nasamprzód przedłożeném to zostanie do dalszego postanowienia ministrowi wyznań, który w tych dniach powróci, następnie zależeć będzie od tego, o ile stan najgwałtowniejszych rac dla parlamentu pozwoli na pomnożenie materyału."

Z téj saméj strony, z któréj przed kilku dniami z taką pewnością donoszono o zwołaniu parlamentu niemieckiego na dzień 18 października, przyznają, że zwołanie to zapewne się jeszcze odwlecze. Nieszczęsny budżet wojenny zdaje się być temu wszystkiemu winnym, projekty do prawodawstwa sądowego dawno już są, jak wiadomo, ukończone a projekt do prawa o bankach również wkrótce wygotowany zostanie w radzie związkowéj. Do przedmiotów, które z pewnością przedłożone zostaną na najbliższéj sesyi pod obrady parlamentu, należy projekt o dostawach w naturze dla wojska w pokoju. Również przedłożony zostanie cały szereg międzynarodowych układów, jak układ co do wydawania zbiegów ze Szwecyą, układy pocztowe z różnemi państwami i t. d.

Radzie związkowéj przełożono co tylko projekt do prawa o pospolitém ruszeniu (Landsturm). Projekt ten brzmi:

§ 1 Powołanie pospolitego ruszenia następuje przez rozporządzenie cesarskie. § 2. Po wyjściu zawezwania, zastósowane będą do należących do pospolitego ruszenia przepisy, obowiązujące obronę krajową (Landwehr). Mianowicie zaś powołani podlegają wojskowym prawom karnym i ordynacyi dyscyplinarnéj. — § 3. Pospolite ruszenie sformowane zostanie zazwyczaj w osobne oddziały. W razach nadzwyczajnéj potrzeby, lub jeżeli zbywać będzie na stósownych dowódzcach dla osobnych formacyi, można obronę krajową uzupełniać z pospolitego ruszenia. — § 4. Rozwiązanie pospolitego ruszenia nakazuje cesarz. Z rozwiązaniem odnośnéj formacyi ustaje stósunek wojskowy obowiązanych do służby w pospolitém ruszeniu. — § 5. Potrzebne do wykonania tego prawa postanowienia wyda cesarz. — § 6. Niniejsze prawo zastósowane zostanie w Bawaryi stósownie do bliższego postanowienia traktatu związkowego z dnia 23 listopada 1870 roku.

Dowódzcy pruskich łodzi kanonierskich na wodach hiszpańskich „Albatross" i „Nautilus" otrzymali, jak piszą ztąd do Hamb. Cor., pisma pochwalne z powodu ich trafnego postępowania w wypadku pod Guetaria.

Ekonomiczne kolegium krajowe odbędzie téj jesieni posiedzenie. Obrady toczyć się będą już to nad projektami ministra dla spraw rólniczych, już to nad wnioskami członków kolegium,

Jak się dowiaduje korespondent berliński do Daily Telegraph, p. v. Keudell powierzoném zostało własnoręczne pismo cesarza Wilhelma do króla Wiktora Emanuela. Pismo to jest krótkie i zredagowane w francuzkim języku. Cesarz oświadcza, że, ku wielkiemu swemu ubolewaniu i pomimo jak najżywszéj chęci, nie może rewizytować króla, ponieważ nie jest pewnym, czyby mu zdrowie pozwoliło wykonać ten zamiar. W dalszym przebiegu pismo to nie ma nic zawierać politycznego i jest jedynie odpowiedzią na list króla Wiktora Emanuela, który poseł włoski wręczył cesarzowi Wilhelmowi po powrocie swym do Berlina.

Ogłoszenie urzędowego protokółu kongresu brukselskiego nastąpi, jak twierdzi Weser Ztg, za tydzień. Protokół ten z uchwałami na kongresie zapadłemi, nie ma zresztą, jak wiadomo, żadnéj mocy obowięzującéj, zawiera raczéj tylko materyał, który posłużyć może za podstawę do dalszych rokowań.

Jest zamiarem, jak donosi National Ztg, powiększyć liczbę posad sędziowskich w Prusach, ponieważ istniejący obecnie personał sędziowski nie może w żaden sposób wydołać pracy. Powiększenie to jednakże nastąpi w ograniczonych tylko rozmiarach. I tak na przykład wniesiono o powiększenie liczby sędziów przy berlińskim sądzie miejskim o 31, tymczasem rząd postanowił utworzyć tylko 16 nowych posad sędziowskich.

Większa część posłów alzacko-lotaryngskich postanowiła nie brać udziału w pracach parlamentu niemieckiego, gdyż obecnéj chwili nie uważa za dogodną do powtórzenia swego protestu a usiłowania ich o polepszenie losu annektowanych prowincyi okazują się bezskutecznemi.

W procesie o rokosz w Ernsthöfen skazał sąd przysięgłych w Królewcu dnia 1 października z 9 oskarżonych 6 na więzienie 6 do 10 miesięcy, trzech zaś uznał niewinnymi.

Cesarzową Augustę odwiedzić ma dziś w Baden-Baden cesarzowa austryacka.

Obronę Kullmanna przyjął, jak donosi Frankfurter Journal, doktor Schulc z Heidelbergu, były poseł do parlamentu niemieckiego i członek stronnictwa centrum.

Cesarzowa rosyjska wyjeżdza dnia 15 b. m. z Liwadyi do Londynu na słabość swéj córki, księżny Edinburgskiéj. Przeez Berlin przejeżdzać będzie dnia 18 b. m., lecz wcale się tu nie zatrzyma.

Dyskonto podwyższył bank pruski od pożyczki na 5 ptc., od lombardów na 6 ptc.

* **Lwów**, 1 października. [Dziesiąte posiedzenie sejmowe. — Niezadowolenie z prac sejmowych. — „Pomoc obywatelska."] Po kilku dniach odpoczynku odbył dziś sejm dziesiąte swe posiedzenie, które, jak prawie wszystkie poprzednie, po upływie jednéj godziny zostało zamkniętém, bez względu na to, iż wiele spraw oczekuje załatwienia i żywot tegorocznego sejmu będzie nader krótkotrwałym gdyż z powodu rychłego rozpoczęcia posiedzeń wiedeńskiéj rady państwa zamknięcie nastąpi już około 16 b. m. Posłów zebrało się przeszło 100, publiczności mało, bo około 17 osób. Na posiedzeniu znajdował się minister Ziemiałkowski. Petycyi nowych 10, z których było trzy o powiększenie liczby posłów z miast. Po przełożeniu namiestnictwa zamknięcia rachunków indemnizacyjnych za rok 1873, stawia poseł Jaworski wniosek, aby zawezwać rząd o udzielenie subwencyi po 150,000 guldenów na milę dla projektowanéj kolei wołyńskiéj ze Lwowa do Stojanowa. Na interpelacyą, dla czego trakt rządowy ze Lwowa do Rawy ruskiéj jest bardzo zaniedbany, przyrzeka komisarz rządowy późniéj odpowiedzieć, a na dawniejszą interpelacyą w sprawie rady szkólnéj odpowiada, że taż nie przyjmuje żadnych zobowiązań gmin względem szkół, jeżeli te nie zostały zatwierdzone przez wyższe władze autonomiczne.

Z porządku dziennego zostały odesłane w pierwszém czytaniu do odnośnych komisyi następujące projekty: 1) przełożenie Wydziału krajowego o krajowéj szkole weterynaryi; 2) o budowie domu osobnego dla położnic; 3) o budowie nowych i rekonstrukcyi niektórych starych dróg; 4) wniosek Chrzanowskiego o zmianę regulaminu sejmowego co do sprawdzania protokółów posiedzeń i dyskutowania interpelacyi.

Z kolei zdawał hr. Zamoyski w imieniu komisyi kultury krajowéj sprawę o wniosku wydziałowym względem pomnożenia liczby weterynarzy w kraju. Po dyskusyi przyjęto wniosek komisyi, który brzmi: „Wzywa się rząd, ażeby ustanowił odpowiednią liczbę systemizowanych weterynarzy powiatowych, a przedewszystkiém w powiatach wzdłuż granicy Królestwa Polskiego od Krakowa do Bukowiny."

Bez dyskusyi poszła druga sprawa, połączona wnioskiem posła Kucyłowskiego, dotycząca zmniejszenia podatków w razie szkód zrządzonych w plonach i uchwalono następującą rezolucyą:

„Wzywa się rząd, ażeby postarał się o ustawę, w moc któréj byłyby podatki gruntowe opuszczane w razie uszkodzenia ziemiopłodów przez mrozy, śniegi, myszy i rdzę, zaś zanim to nastąpi, ażeby władzom powiatowym politycznym nadane było prawo uwzględniania tych szkód w poszczególnych przypadkach i odpisywania podatków za takowe."

Dotychczasowe działanie sejmu wywołuje w kraju i w dziennikarstwie miejscowém ogólne niezadowolenie. Dziennik Polski, naganiając nieczynność jego i brak gorliwości w załatwianiu spraw palących, posunął niezadowolenie swe do tego stopnia, iż wzywa nawet rząd do rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów. Ale projekt ten, gdyby rząd nań się zgodził, nie odniósłby, jak piszą inne dzienniki, pożądanego skutku, bo do sejmu weszliby znów nieledwo ci sami posłowie i trzebaby chyba zmienić ordynacyą wyborczą, zmiany zaś téj nie dopuściłby rząd mając po swéj stronie zasiadających w sejmie posłów włościańskich, Rusinów i wszystkich urzędników. Cieszono się przynajmniéj, że rząd przedłoży projekt ustawy zniesienia propinacyi i że dr. Ziemiałkowski z sobą go pyzywiezie, ale i tu ominęła nadzieja, bo, jak Dzien. Pol. donosi tenże żadnego projektu nie przywiózł i ma jedynie odnośnéj komisyi wyjawić główne wytyczne, zapatrywań rządowych na sprawę wykupu propinacyi.

Ta sama fatalność, co na sejmie ciąży i na innych instytucyach krajowych. Statut nowo zawięzującego się tu Towarzystwa dobroczynnego „Pomocy obywatelskiéj" nie zyskał potwierdzenia namiestnictwa, które się obawia, iżby nie było ono dalszym ciągiem rozwiązanéj Opieki narodowéj. Statuta zatém mają być raz jeszcze tak zmienione, iżby wszelkie podejrzenia namiestnictwa usunięto. Gorzéj jeszcze powiodło się usiłowaniom Krakowian, którzy chcieli zawiązać u siebie podobne Towarzystwo pod nazwą „Towarzystwo pomocy dla kalek, wdów i sierót z wypadków krajowych." Namiestnictwo odmówiło wprost swego pozwolenia.

* **Paryż**, 2 października. [Sprawa okrętu Orénoque w komisyi nieustającéj. — Położenie obecne i wybory do rad jeneralnych. — Personalia.] Książę Décazes znajdował się wprawdzie wczoraj w Paryżu, aby być na pogotowiu, gdyby interpelacya w sprawie okrętu „Orénoque" w komisyi nieustającéj groźny przybrać miała charakter, był on jednak tyle przezornym, że osobiście nie chciał się narażać. Zastępca jego wywinął się od odpowiedzi, i tak w istocie skończyło się się na niczém. Korespondentowi tutejszemu do Koeln. Ztg zdaje się, że na sprawę rzeczonego okrętu wpłynęło głównie obecne separatystyczne stanowisko Nizzy i przytacza na poparcie zdania swego końcowy ustęp półurzędowego artykułu, zamieszczonego pod adresem Włoch we wczorajszym numerze la Presse, który brzmi następnie: „Jesteśmy mocno przekonani, że Włochy wcale nie podzielają separatystycznych dążności, objawiających się w Nizzy, i że nietylko ich nie popiera, ale także, o ile to od nich (Włoch) zależeć będzie, wszelkiemu popieraniu przeszkodzi! Innemi słowy: Oswobodziliśmy was od okrętu „Orénoque", za to zaś spodziewamy się po was, że przetniecie sabaudzkim separatystom wszelką komunikacyą z agitatorami włoskimi i że im odbierzecie wszelką nadzieję uznania ich dążności ze stronych Włoch. Jedna ręka myje drugą rękę."

Dzisiejsze półurzędowe dzienniki zamieszczają następującą notę: „Na wczorajszém posiedzeniu komisyi nieustającéj pochwalił minister sprawiedliwości, odpowiadając panu Mahy, żandarmów w Mèze, którzy dali dowód rozsądku, stanowczości i odwagi." Minister dodał: „Ajenci władzy wykonawczéj powinni od samego zaraz początku każdego ruchu starać się występować z nadzwyczajną przezornością, jeśli im zaś jakiekolwiek zagraża niebezpieczeństwo, stawić powinni energiczny opór. Wichrzyciele powinni wiedzieć, że władzom publicznym nie na to daną została broń, aby nią paradowały, ale na to, aby wymogły szacunek dla prawa. Jeśli im niebezpieczeństwo jakie zagraża, to nietylko wolno im użyć tej broni, ale jest to konieczną ich powinnością, aby wszelkie gwałty przy pomocy prawa odeprzeć skutecznie." Nota powyższa wywoła niezawodnie w południowéj mianowicie Francyi, gdzie teraz dość często do rozmaitych ekscesów przychodzi, wielkie niezadowolenie.

W kołach republikańskich objawia się niejaka obawa, że rząd z nienawiści ku rzeczypospolitéj i ponieważ niczego już spodziewać się ze strony legitymistów nie może, połączy się jeszcze silniéj z bonapartystami. Le Temps osobny poświęca temu poglądowi artykuł, powątpiewa on jeszcze, aby rząd rzeczywiście przechylał się ku bonapartystom, przez oratorskie powątpiewania jego przegląda atoli rzeczywista obawa. Le Français głosi światu o świetnych widokach wyborczych stronnictwa księcia de Broglie. W niektórych departamentach podziewają się nawet kilka miejsc do rad jeneralnych wydrzeć republikanom.

Pan Thiers przybył do Medyolanu.

* **Madryt**. [Przesyłka broni dla Karlistów. — Z teatru wojny. — Przybycie posłów zagranicznych.] Morning Post donosi z Londynu pod dniem 30 września, że Karlistom przysłano z Anglii znaczną ilość broni i amunicyi. Wymienia ona stacyą, oddaloną o jakie 30 mil od Birmingham, zkąd wysyłane bywają ładunki dla Karlistów co tydzień, ważące 70 beczek. — Pall Mall Gazette zamieszcza telegram z tego samego dnia, donoszący, że państwo niemieckie postanowiło wysłać oficera do Hiszpanii, który przyłączony być ma do armii republikańskiéj. Porucznik Stumm, który towarzyszył ekspedycyi rosyjskiéj do Chiwy, ma być na urząd ten przeznaczony. — Univers otrzymuje ztąd bliższe szczegóły o walce pomiędzy Subiza a Barasoain. Podług wiadomości tych miał korpus Morionesa stracić całą amunicyą i wszystkie bagaże; prócz tego 2500 ludzi w poległych i rannych. W odwrocie żołnierze Morionesa pustoszyli, jak donosi Cuartel Real pod dniem 26 września, kraj.

Jak mało „liberalnym" dziennikom hiszpańskim wierzyć można, pokazuje się z następującego faktu: Od tygodnia zajmował Terual korpus z armii, dowodzonéj przez infanta, brata królewskiego. Wiadomość tę tajono podobnie, jak wszystkie inne sukcesa Karlistów. Kiedy teraz Popular o niéj doniósł, skazano go natychmiast na grzywny.

Z Estelli donoszą pod dniem 30 z. m., że wiadomość o rozwiązaniu batalionów biskajskich całkiem jest fałszywą. Przeciwnie, tworzą nawet nowe bataliony i na pewno twierdzić można, że Karliści postanowili wojnę ukończyć dopiero po zupełném zwycięztwie. Nieprzyjaciel koncentruje swoje siły. Rioja zagraża Laguardii. Król opuścił Puente la Reyna, ażeby kierować operacyami. Pampelonie odcięto wszelką komunikacyą.

Z głównéj kwatery w Puente la Reyna piszą pod dniem 28 września:

Armia republikańska, która się cofnęła na Baracoain, Carinoain i Pueyo, gdzie się oszańcowała, pomaszerowała znowu do Tafalli, pozostawiając wszystkie pozycye Karlistom, którzy je téż natychmiast zajęli. — Wykonany co tylko przez Morionesa odwrót wykazuje, że albo siły swoich nie uważa za wystarczające do przyjęcia bitwy z wojskiem królewskiém, albo téż chce uwagę Karlistów zwrócić na inny punkt, ażeby w ten sposób oswobodzić drogę z Tafalli do Pampelony i wprowadzić resztę konwoju do tego miasta, gdyż z 500 wozów weszło tylko 150, albo nareście, i to jest najprawdopodobniejszém, chce się połączyć z armią Laserny i uderzyć na Estellę. Jenerał Dorregaray przeniósł swą kwaterę główną do Estelli, przekonawszy się za pomocą rekonesansów, wysłanych aż pod bramy Tafalli, że Moriones, który Pueyo opuścił, chwilowo nie może przejść do kroków zaczepnych z téj strony. — Don Carlos, dom jego i ministrowie rezydują w Puente la Reyna. Codzień przybywają do głównéj kwatery karlistowskiéj oficerowie i żołnierze, którzy opuścili szeregi Morionesa w celu powiększenia armii królewskiéj. Podług ich zapewnień, całe kompanie przechodziłyby do Don Carlosa, gdyby nie były tak ściśle strzeżone.

Liberté twierdzi, że rząd hiszpański przekonał się, iż dla Karlistów przeznaczona kontrabanda wojenna, składająca się z broni i amunicyi, bywa wprowadzaną w daleko większych rozmiarach morzem, aniżeli lądem, i dla tego postanowił zaprotestować przeciwko wysyłaniu broni z niektórych portów, mianowicie Antwerpii.

Angielski poseł Mr. Layard i francuski ambasador hr. Chaudordy przybyli do Madrytu.

## TELEGRAMY.

Rzym, 2 października. Niemiecki poseł, pan von Keudell, i minister spraw zagranicznych, Visconti-Venosta, powrócili dziś do Rzymu.

Yokohama, 30 września. Morderca konsula niemieckiego, pana Haber w Hakodadi, skazany na śmierć został. Mikado kazał wyrazić posłowi niemieckiemu wielki swój żal nad dokonaną zbrodnią. Poseł niemiecki ze względu na powyższe morderstwo postawił u rządu japońskiego żądanie, aby zakazano nosić broni w pobliżu kwater przez obcych poddanych zamieszkałych.

Strasburg, 3 października. Cesarzowa austryacka przybyła tu dziś z rana o godzinie 9 i zabawi aż do jutra.

Londyn, 3 października. Parowiec hiszpański „Juan" ze Santander, przybyły dnia 30 z. m. do Siligo w Irlandyi, przyaresztowany został przez oficera angielskiéj straży wybrzeżnéj, ponieważ na pokładzie tegoż okrętu znajdowało się 13 dział systemu Armstronga, o których się domyślano, że są przeznaczone dla Karlistów. Kapitan okrętu zapewniał, że działa te zamówił rząd madrycki, że posłane zostały dla reparacyi do Anglii. Okrętu wszakże jeszcze nie wydano.

Haga, 3 października. Rada stanu zajmuje się opracowaniem projektu do prawa zakazującego bicia monety na rachunek prywatny.

Rzym, 3 października. Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, rozwięzujący Izby, rozpisujący nowe wybory na dnie 8 i 15 listopada rb. i powołujący nowy parlament na dzień 23 listopada r. b. Tenże dziennik ogłasza nadto nominacyą pana Bonghi na ministra oświecenia.

Paryż, 3 października. Według telegramu nadeszłego z obozu karlistów dostawić miano wczoraj do Montrico 16 dział, 4000 karabinów i 500,000 ładunków dla karlistów. — W. ks. Konstanty przybył wczoraj znowu do Paryża.

Stutgard, 3 października. Cesarzowa austryacka po odwiedzinach cesarzowéj niemieckiéj przybędzie tu jutro w odwiedziny tutejszego dworu królewskiego. Cesarzowa podróżuje pod pseudonimem hrabiny Hohenems. — Biskup z Rottenburga, dr. v. Hefele, nie przyjął, jak z wiarogodnego źródła donoszą, proponowanéj mu godności Arcybiskupa w Fryburgu w Bryzgowii.

Bern, 3 października. Kongres pocztowy ukończył dziś narady nad regulaminem wykonawczym. Rada związkowa zatwierdziła w piśmie do kongresu pocztowego wybór miasta Bern na siedlisko utworzyć się mającego „Biura międzynarodowego" i wyraziła zarazem wdzięczność swą kongresowi za ten wybór.

Baden-Baden, 4 października. Cesarzowa austryacka przybyła tu dziś z orszakiem swoim o godz. 11 minut 15 z rana.

Baden-Baden, 4 października. Cesarzowa austryacka wyjechała ztąd o godz. 3 min. 15 po południu.

Paryż, 3 października. Journal de Paris utrzymuje, że Ojciec św. wystósował do marszałka Mac Mahona nader przychylny i sympatyczny list, w którym powiada, że oddaje wszelką sprawiedliwość usiłowaniom, które Francya na jego korzyść podjęła i że stósuje się do politycznych konieczności, z któremi Francya liczyć się musi.

Paryż, 4 października. Agence Havas potwierdza wiadomość że pomiędzy Papieżem a Mac Mahonem zachodziła co do sprawy odwołania okrętu „Orenoque" korespondencya listowna. Nieprawdziwą zaś według tegoż dziennika jest wiadomość podana przez rzymski dziennik Libertà, jakoby Papież w odpowiedzi swéj do Mac Mahona o tém był mówił czy chce pozostać w Rzymie, czy téż Włochy opuścić.

### DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Przewodnika naukowego i literackiego** wyszedł zeszyt na październik i zawiera: Podróżnik polski z XVIII wieku przez Klemensa Kanteckiego. — Aleksander Weryha Darowski, przez dr. Antoniego J..... — Początki feudalizmu. Studyum historyczne przez dr. Stanisława Smolkę. — Przegląd krytyczny. Karl Merwart. Erster Zusammenstoss Polens mit Deutschland, seine Bedeutung und Folgen. Recenzya przez K. K.

## Zawikłania w Azyi.

* Kreśląc czasu swego według Allgemeine Ztg obraz zawikłań w Azyi, wspominaliśmy niejednokrotnie o nieporozumieniach między Emirem Kabulu Szyr Alim a jego najstarszym synem Jakóbem chanem. Nieporozumienia te doszły już dziś, jak to ostatnie wiadomości z Indyi Wschod-

nich stwierdzają, do stanowczego zerwania. Jeden z dzienników wschodnio-indyjskich takie z tego powodu czyni uwagi:

Co dzień to gorzéj zaczynają się w Kabulu sprawy obracać. Szyr Ali, obierając sobie za następcę tronu najmłodszego syna Abdułłę z krzywdą najstarszego Jakóba chana, rzucił ferment nienawiści, zatargów i walk, który długie lata krajowi temu uspokoić się nie da. Jakób chan zyskał sobie w oczach narodu prawo do panowania tak zasługami, jak i cierpieniami przeszłego życia swojego. W ciągu długiéj wojny domowéj w Afganistanie pomiędzy synami Dost-Mahometa (zmarłego w r. 1863) był on najlepszym ojca swojego wodzem i bojownikiem i jemu to w niemałéj części zawdzięcza Szyr Ali zwycięstwo nad braćmi i synowcami, a zatém i jedyne dziś swoje nad Afganami panowanie. Pomimo to, umocniony w swéj władzy i uznany przez Anglią ojciec wyznaczył, jak się wspomniało, następcą swoim najmłodszego syna, który żadnych, wyrostkiem dopiero dziś będąc, położyć nie mógł zasług. Według panujących w kraju i dynastyi wyobrażeń i zwyczajów zdaje się jednak Szyr Ali być w swojém prawie pod tym względem; mówią téż, iż nie samo tylko ojcowskie rozmiłowanie w najmłodszym potomku do tego go spowodowało. Jakób chan, lubo mąż doświadczonéj dzielności, zręczności i męztwa, odznaczał się zawsze umysłem niespokojnym i burzliwym. Nawet w ciągu wojny o sukcesyą po Dost-Mahomecie (1863-68), walcząc za sprawę ojca, stawiał się on często względem niego tak, iż poważne wrażał mu obawy. Mamy jeszcze i haremowe podanie, że Szyr Ali już się był zgodził na uznanie Jakóba za swego następcę, gdy go prośby najmłodszéj żony, a matki téż najmłodszego syna Abdułły, od tego odwiodły. Wyjaśniona ta rzecz nie jest; ale w każdym razie, gdy się już raz Emir przeciw Jakóbowi zdecydował, musiał o tém pewno doskonale wiedzieć, że nieprzejednanego w nim dla siebie i swego następcy mieć będzie wroga. Udając się w r. 1869 na słynny zjazd w Umballi z ówczesnym wice-królem Indyi Wschodnich, lordem Mayo, miał już nieodwołalne w tym przedmiocie postanowienie i usiłował uznanie Abdułły za następcę swego od namiestnika królowéj Wiktoryi wyjednać. Hr. Mayo potrafił zręcznie zabiegi Emira wyminąć i udaremnić, zostawiając sobie i rządowi swemu wolne ręce na wszelki przypadek. Ten zawód nie zachwiał jednakże postanowienia Szyr Alego. Jakób chan tyczasem, nie mogąc znosić cierpliwie wyrządzonéj sobie krzywdy, chwycił za oręż i przez czas jakiś zostawał w otwartym przeciw ojcu rokoszu. Interwencya wice-króla zdołała pozorną przynajmniéj zgodę między nimi przywrócić; lecz pogodzenie odbyło się w sposobie tak świetnym i uroczystym, że zdawało się być trwałego już pokoju zapowiedzią. Jakób chan zainstalowany został i uznany formalnie, jako rządzca zachodniego Kandaharu i następnie Heratu. Obie te prowincye są najdalszemi od stolicy częściami Państwa, i na to właśnie liczył Szyr Ali, ażeby intrygowanie Jakóba na dworze swoim utrudnić. Ale taż sama znowu odległość sprzyjała odosobnieniu Jakóba wyrobieniu przezeń oddzielnego stanowiska i jakby oddzielnego, niezależnego prawie panowania. Herat sąsiaduje z Persyą, z Chiwą i Bucharyą. Na téj to udzielnéj posadzie zawierał Jakób chan przymierza na własną rękę i okazywał dążności zawsze przeciwne polityce ojcowskiego dworu. Ilekroć wychodziło na jaw, że Szyr Ali stara się o umocnienie swéj przyjaźni z rządem wschodnio-indyjskim, jednocześnie rozchodziły się zawsze wieści, że Jakób chan stara się o łaski Rosyi. Podobny antagonizm dawał się dostrzegać i w miejscowych intrygach pomiędzy Afganistanem a Persyą, albo téż Chiwą i Bucharyą. Jacy tylko gdzie byli malkontenci i przeciwnicy Emira, znajdowali z pewnością przytułek u jego najstarszego syna w Heracie. Dowiadujemy się ze świeżych telegramów, że Jakób chan znowu otwarcie na ojca się porywa, i że do prowincyi wschodniego Kandaharu wkroczył. Wieść dodaje, że i Szyr Ali tym razem ma w zamiarze stanowcze z krnąbrnym synem rozprawienie się. Na początek rozkazał ściąć w Kabulu dziewięciu, jak się wyraża telegram, szpiegów Jakóba chana. Rozumieć tu chyba należy stronników tego ostatniego na dworze Emira. Wygląda to więc na formalny początek nowéj wojny domowéj — chyba że niespodzianém losu zrządzeniem nastąpi nagle jedno z tych pogodzeń szczerych czy fałszywych, jakich w dziejach zamieszek afgańskich tyle już było przykładów.

Co do zachowania się Anglii i jéj państwa Wschodnio-Indyjskiego wobec tego rzeczy obrotu, to pamiętajmy, że podstawą naszych z Afganistanem stosunków, od czasu traktatu z nieboszczykiem Dost-Mahometem zawartego, było niemieszanie się do wewnętrznych spraw tego kraju. Po zgonie wspomnionego władzcy i przez cały ciąg krwawych między jego potomkami o tron zapasów, uważał sobie ówczesny wielkorządzca Indyi, lord Lawrence, za jedyny obowiązek czekać cierpliwie, dopóki się ta walka nie skończy. Był on gotów uznać zwycięzcę, ktobykolwiek zwycięzcą został; lecz z tym uprzednim warunkiem, żeby zwycięzca panowanie swoje de facto utwierdził. I w saméj rzeczy uznawał poniekąd lord Lawrence różnemi czasy różnych pretendentów. I Szyr Ali i jego przeciwnik Azul chan otrzymali listy od vice-króla, gdy jeden nad drugim przewagę zyskiwał; ale żadnego z nich nie wspierał lord Lawrence ani bronią ani pieniędzmi. W liście do Azula chana tak się namiestnik królowéj angielskiéj wyraził: „Dopóki Szyr Ali trzyma się w Heracie i z rządem wschodnio-indyjskim przyjazne zachowuje stósunki, będę go za władzcę Heratu uznawał i za przyjaźń przyjaźnią odpłacał. Lecz z téj saméj zasady gotów jestem uznać i Waszę Wysokość za władzcę Kabulu i Kandaharu i ofiaruję Wam w tym charakterze pokój i życzliwość W. Brytanii.“

Taka polityka — nie wchodząc w to, czy się godnością zalecała — możliwą była dopóty tylko, dopóki orężny spór między pretendentami ostatecznie się nie zakończył. Skoro Szyr Ali w roku 1868 wszystkich swych współzawodników pokonał, wypadło lordowi Lawrence, konsekwentnemu w swojéj polityce, wejść z nim w bliższe stosunki, i wtedy to ułożono się o uroczysty ziazd w Umballi, który też w następnym roku 1869, i pod rządami następnego vice-króla hrabiego Mayo, z nadzwyczajną świetnością się odbył. Był on w gruncie uświęceniem publicznem polityki poprzedniego wielkorządzcy.

Dzisiaj znowu wojna domowa nad Afganistanem zawisła. Lecz tym razem nie będzie się już spór toczył pomiędzy synami Dost-Mahometa, tylko pomiędzy Szyr Alim i rodzonym jego synem. Pytanie teraz, czy polityka nasza dawniejsza będzie mogła i nadal popłacać; czy będzie ona stósowną i możliwą i czy teraźniejszy vice-król, lord Northbrook, trzymać się jéj za stósowne uzna. Wiele zapewne od tego będzie zależało, czy nowa walka prędko się rozstrzygnie, albo dłużéj potrwa. W ostatnim z tych wypadków, jeżeli niepodobna będzie ściśle obojętnéj zachować neutralności, jeżeli konieczność nakaże wschodnio-indyjskiemu rządowi w sprawy Afganistanu się wdawać, to naturalnie że równie będzie koniecznym i wybór ściślejszego z tamecznym władzcą stosunku. Tasowanie kart de facto i kart de jure powinno ustać.

Słuszne to są bez wątpienia uwagi, lecz zdają się one z błędnego wychodzić przypuszczenia, mianowicie co do stosunków rządu wschodnio-indyjskiego z Szyr Alim, — od czasu wice-królestwa hrabiego Mayo. Dostojnik ten, jak wiadomo ze współczesnych i wiarogodnych doniesień, zaraz po przybyciu swojém do Indyi w roku 1868 uznał za właściwe porzucenie polityki neutralnéj swego poprzednika. Kto wie nawet, czy już i lord Lawrence w tym kierunku nie zawrócił: jeżeli prawda jest, że po zwycięstwie pod Majmaną i opanowaniu Kabulu przez Szyr Alego posłano temu ostatniemu z Kalkuty 60 tysięcy funtów szterlingów, z pomocą których ostatecznie się z przeciwnikami swymi załatwił. Na zjeździe w Umballi miał mu przyobiecać nowy vice-król dwa razy tyle corocznéj subwencyi. W jednym ze zbiorów dokumentów dyplomatycznych, ogłaszanych przez rząd angielski, znajdujemy wzmiankę, że ks. Gorczakow w listopadzie 1869 przymawiał posłowi angielskiemu w Petersburgu, że „rząd wschodnio-indyjski pieniędzmi Emirowi pomaga,“ a napomknieniu temu poseł angielski wcale nie zaprzeczył. W roku przeszłym na krótko przed ogłoszeniem Abdułły następcą tronu przybył do Kalkuty wysłaniec Szyr Alego i dosyć długie z rządowemi osobami miewał narady. Niebawem po jego powrocie do Kabulu nadeszły tam z Indyi przesyłki pieniężne i broń. Wiosną tego roku wyprawiony był do Kabulu agent angielski z Kalkuty, mahometanin. A lubo o tych obu poselstwach żadnych nie mamy informacyi, łatwo się jednak domyślić, że rząd wschodnio-indyjski musiał uznać następstwo tronu Abdułły, i że postanowił trzymać stronę Szyr Alego przeciw Jakóbowi hanowi, skoro się tenże odważył jawnie przeciw ojcu postawić.

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 5 października 1874.

BAZAR. Rościszewski z Król. Polskiego, Chłapowski z Turwi.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZki. Hrabia Szołdrski z familią z Brodowa, Taczanowski z Chorzyni, Potworowski z żoną i Bronikowski z Kosowa, Otocki z Gogolewa, Bogdański i hr. Starzeński z Król. Pol., Chłapowski z bratem z Gończy, Moliński z Król. Pol., bar. Haza-Radlic z Lewic, Rogaliński z Cerekwicy, Gutowski jun. z Odrowąża, Kościelski z Karczyna, Kosecki z Warszawy, dr. Szulc z Zerkowa, Rutkowski z żoną Wiśnicy na Bukowinie, Chrzanowski z Torunia i Kolski z Kępna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Gajewski z Wolsztyna.

HOTEL RZYMSKI. Waligórski ze Skórzewa, Schielike z Lipska.

## GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97¼ płacon., poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95¼ płc., poznańskie listy rentowe 97¾ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 113 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 100¾ płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100⅝ płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100¼ płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 99½ płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie — płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92⅞ płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa 100 płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105½ płc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 131¼ płc., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69½ płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 171 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. 152 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 102 płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 36¾ płac., banknoty zagraniczne 99⅝ płac., rosyjskie banknoty 94 płc., Ostdeutschebank 81 płc., Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn. cena wypowiedz. 49¾, na jesień 49¼, październik 49¾, październ.-listopad 49¾, listop.-grudz. 49¾, grudz.-stycz. 49¾ na wiosnę 149 marek.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10000 — Tralles.) Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 19⅞, na paźdz. 19⅞, na listop. 19⅓—⅜, na grudz. 19 11/12, na stycz. 1875 57¼—57½ marek, na luty 1875 57½ marek, marzec 1875 58 marek.

* MĄKA. Poznań, 5 października. Pszenna nr. 0 i 1 5½—6 tal., rżana No. 0 i 1 4 11/12—4½ tal. za 50 kilg bez akcyzy.

**Poznańska cena targowa** d. 5 październ.

| | | piękn. | średnia cena. | ordyn. |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica | szefel 50 kilg. | 3 12 — | 3 8 — | 2 28 — |
| Żyto | „ 50 „ | 2 24 6 | 2 16 6 | 2 14 — |
| Jęczmień | „ 50 „ | 3 3 — | 2 25 — | 2 20 — |
| Owies | „ 50 „ | 3 — — | 2 24 — | 2 22 — |
| Groch na paszę | „ 50 „ | — — — | — — — | — — — |
| Groch do gotow. | „ 50 „ | 3 15 — | 3 10 — | 3 5 — |
| Rzepik zimowy | „ 50 „ | 3 28 — | 3 27 6 | 3 27 — |
| Rzep | „ 4 „ | 4 2 6 | 4 1 3 | 4 — — |
| Perki | „ 50 „ | — 20 — | — 18 — | — 17 6 |
| Łubin niebieski | „ 50 „ | 2 5 — | 2 2 6 | 2 — — |

**Ceny ziemiopłodów**

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 3 października.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, 1000 centn. owsa, — cent. oleju rzepiowego, — centnarów rzepiu, — litrów okowity.

Żyto: stale, za 1000 kilogr., na upłynione wypowiedzenia —, na październik 52⅛ płc., — żąd. tal. paźdz.-listop 50¾—¼ tal. płacono — żąd. listopad-grudzień 49¾ tal. żąd. — płac., kw.-maj 147 marek pł. — żąd.

Owies: za 1000 kilogram. w miejscu — tal. żądano, — płacono, na październik 54⅛ talarów płacono — żądano, październ.-listop. 53⅝ tal. płac. — żąd. listop.-grudzień — tal. płacono — żąd., grudz.-stycz. — pł., kw.-maj 165 marek płac. — żąd., maj-czerwiec — marek pł.

Pszenica per 1000 kil. 61 tal. żąd.

Jęczmień per 1000 kil. 58 tal. żąd.

Rzep za 1000 kil. 84 tal. żąd.

Rzepik za 1009 kil. — tal. żąd.

Oléj rzepiowy: spok., w miejscu 18⅙ tal. żąd., za upłynione wypowiedzenia —, na październik i paźdz.-listop. 18⅙ tal. żąd — płc., listop.-grudz. 18¼ tal. żąd. — płc., grudz.-stycz. 56 mar. żąd. — pł. stycz.-luty 57 marek żąd., kwiec.-maj 59 marek pł. żąd., maj.-czerw. 60 mr. płc.

Okowita: staléj, za 1000 litrów w miejscu wypowiedzenia —, 20½ tal. —⅓—⅞ tal. płc. — żąd., paźdz.-listop. 19⅓ tal. płc. — żąd., list.-grudz. i grudz.-stycz. 19 tal. pł. — żąd., stycz luty — pł. — żąd., marzec-kwiec. — pł. — żąd. kwiecień-maj 58,5 marek płc., w końcu — mr. żąd. — pł.

**Wrocławska cena targowa,** 3 paźdz.

| Ocenienie komisyi policyjnéj | piękne tal. sg. fn. | średnie tal. sg. fn. | pośledne tal. sg. fn. |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała nowa | 7 2 6 | 6 20 — | 5 25 — |
| „ żółta nowa | 6 15 — | 5 27 6 | 5 10 — |
| Żyto nowe | 5 27 6 | 5 17 6 | 5 5 — |
| Jęczmień nowy | 5 27 6 | 5 17 6 | 5 5 — |
| Owies stary | 7 — — | 6 20 — | 6 7 — |
| Owies nowy | 5 24 — | 5 15 — | 5 6 — |
| Groch | 7 10 — | 7 — — | 6 15 — |
| 100 kil. netto | piękne | średnie | pośledne |
| Ocenienia izby handlowéj | tal sg. fn. | tal. sg. fn. | tal. sg. fn. |
| Rzep | 8 — — | 7 20 — | 7 2 6 |
| Rzepik zimowy | 7 20 — | 7 5 — | 6 15 — |
| „ latowy | 7 20 — | 7 5 — | 6 15 — |
| Lnica | 7 20 — | 7 5 — | 6 15 — |
| Siemie lniane | 9 — — | 8 15 — | 7 25 — |

Do nabycia

w księgarni **Ludwika Merzbacha**

w Poznaniu:

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr

Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnéj, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem Swiętéj Teresy na Pacierz“ wyjętém z dzieł téjże św., drukowanych roku 1665 w Krakowie 1862. 15 sgr.

Eisbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnować i utrzymywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.

Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860. 3 tal.

Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekcye muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niéj najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamiłowanym w porządku

Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.

Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrażeń ułożone. Spolszczył dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnéj w Poznaniu. 1858. 7½ sgr.

Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj ejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiéj. Kazania i mowy treści religijnéj. Miane przez znakomitych mówców duchownych przy rozmaitych rzadkich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.

Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wypadków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.


W piątek, dnia 9 mb. o godzinie 10 z rana odprawi się w kościele Przemien. Pańskiego nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Wincentego Urbanowskiego**, na które zaprasza krewnych i przyjaciół w smutku pogrążona żona wraz z dziećmi. (1820)

Z powodu urządzenia przez Zarząd Centralny prób machin w Bolechowie odbędzie się zebranie agronomiczne na powiat śremski dopiero w czwartek 16 b. m. w zwykłém miejscu posiedzeń. (1816)

**Zarząd.**

**Z pod Kstąża.**

Pożądanym jest do

**Książa** (1815)

**lekarz Polak.**

**Klara** z Zilichowskich **Nowakowska** poszukuje swego męża **Józefa** z powiatu Wrzesińskiego, od lat 11 z pobytu niewiadomego, aby zawiadomił o sobie w Lądku pod Słupcą w Król. Polskiém. (1821)

Kurs w mojéj Wyższéj Szkole żeńskiéj rozpoczyna się 14 października, a 13 b. m. odbędzie się egzamin nowych uczennic, oraz przyjmowanie panienek do klasy przygotowawczéj. (1817)

**A. Estkowska,**

ulica Ogrodowa No. 13.

Mieszkam teraz

**przy ulicy Strzeleckiéj No. 2, na pierwszém piętrze.**

**Dr. Materki,**

(1798) Radzca zdrowia.

**10,000 talarów.**

Dziesięć tysięcy talarów mam do natychmiastowego wypożyczenia w całości lub częściowo na bezpieczną hypotekę po 5 procent na około 10 lat. Reflektujących proszę się do mnie zgłosić. (1788)

Trzemeszno, 24 września.

**Gromadziński,**

(1788) obrońca prawa.

**Młodzieńca**

z odpowiedniém wykształceniem szkólném jako **ucznia** poszukuje księgarnia **Tytusa Daszkiewicza** w Poznaniu. [1819]

**Skład mój herbaty chińskiej** ostatniego sprzętu uzupełniłem wyborowymi gatunkami. (1750)

Poznań. ***J. N. Piotrowski.***

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło:

**Książę-Sołdat**

**Szkic z życia wojskowego w Rosyi**

przez

**Józefa Księcia Lubomirskiego.**

Cena 22½ sgr.

Od 1 października mieszkam na ulicy Sierocéj No. 8 u pana Karczewskiego, (z Nowéj, uliczka obok p. K. Szymańskiéj). (1809)

**J. Marchwicki,**

introligator.

Mieszkam przy ulicy Wałowéj nr. 2

**W. Skoczyński,** (1808)

Właściciel dorożek.

**Kilku studentów** znajdzie stół i stancyą Grobla No. 3 na parterze, wchodząc na prawo. [1818]

**Dentysta**

**Seweryn Kremski**

**mieszka przy ulicy Podgórnéj No. 4, naprzeciwko ogrodu Cegielskich.** (1783)

# AU PETIT SAINT-THOMAS

**WEYDEMANN, BOUCHON ET Cie.**

**PARIS** 27, 29, 31, 33, ET 35, RUE DU BAC, ET RUE DE L'UNIVERSITÉ, 25, **PARIS**

La Maison du Petit Saint-Thomas, la plus ancienne et la plus importante maison de Nouveautés de Paris, est universellement connue pour le bon goût et l'immense variété de ses assortiments. Elle est la première qui ait inauguré le système de vendre toutes ses marchandises à très-bon marché et absolument de confiance, c'est-à-dire avec garantie de bonne qualité. Ses vastes magasins renferment tous les Tissus de soie de laine ou de coton employés à la toilette des Dames, les Costumes et Confections, la Lingerie et les Dentelles, les Toiles, la Draperie, la Bonneterie, les Etoffes pour Ameublements, Tapis et Rideaux, etc., etc.

**Envoi franco d'échantillons, catalogues et dessins.**

Envoi Franco de port et contre remboursement, dans toute l'Allemagne, de tout achat dépassant 25 frcs.

Les demandes dépassant 50 Thalers seront affranchies des frais de recouvrement.

Écrire aux Grands Magasins du Petit Saint-Thomas, à Paris.

Zakład Au Petit Saint-Thomas, najstarszy i najznaczniejszy handel towarów modnych w Paryżu, posiada, jak wiadomo, sławę europejską dobrego smaku i największego wyboru. Zakład ten wprowadził przed wszystkiemi innemi ten system, że wszystkie swe towary sprzedaje po jak najtańszych cenach i z gwarancyą za wyborną ich jakość. Obszerne jego lokale mieszczą w sobie wszelkie możliwe materye jedwabne, wełniane i bawełniane, przeznaczone na stroje damskie, kostiumy, paletoty i płaszczyki najrozmaitszego kroju, koronki, płótno, sukna, bieliznę, czepki, ponczochy, materye na meble, kobierce, firanki, i zasłony itd. itd. [1810]

**Przesyłki prób, katalogów i rysunków bezpłatnie.**

Przesyłki towarów franco za zwrotem kosztów, przy każdém zakupnie wyżéj 25 franków.

Przy obstalunkach wyżéj 50 tal. nie są policzane koszta inkasowania.

Adres: Grands Magasins du Petit Saint-Thomas à Paris.


Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.